

# Sztuka postcoronna

Mówi kuratorka wystawy Magda Milewska z Punktu Odbioru Sztuki, który podlega Poleskiemu Ośrodkowi Sztuki:

- Z dyrektorem Poleskiego Ośrodka Sztuki panią Aleksandrą Podębską myślałyśmy o tym, że bardzo chcemy już wrócić do prezentowania sztuki. Mam galerię, która ma swój obiekt, ale bałyśmy się wprowadzenia publiczności do zamkniętej przestrzeni. Wpadłyśmy na pomysł, że mogłybyśmy połączyć chęć artystów do prezentacji swoich prac i możliwość eksponowania tych prac w przestrzeni miejskiej. Praca nad wystawą trwała około dwóch miesięcy. Musiałam wybrać artystów, następnie zgłosiłam się do restauracji. Okazało się, że jest duża potrzeba, żeby zrobić coś takiego. Ostatecznie możemy oglądać prace ośmiorga artystów w ośmiu miejscach. W Umamitu znalazła się praca Witka Gretzyngiera łącząca to, co można oglądać analogowo, bezpośrednio, z tym, co wirtualne. Ale w innych miejscach jest już sztuka bardziej tradycyjna: grafiki, obrazy, rzeźby. Żeby je zobaczyć, trzeba wejść do restauracji. I na tym polega koncept. Chcemy prezentować sztukę, ale jednocześnie pomóc restauracjom, bo zdajemy sobie sprawę, że to nie jest jeszcze zwykły czas i niektórzy z nas potrzebują zachęty do tego, by wyjść na zewnątrz i wejść w normalny rytm życia. Dobierając artystów, bazowałam na swoim doświadczeniu. To niedawni absolwenci albo jeszcze studenci Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, z którymi już kiedyś współpracowałam. Pomyślałam, że to na tyle spontaniczna sytuacja, że muszę znać artystów, by mieć pewność, że projekt da się zrealizować. Klucza doboru restauracji nie było - odezwałam się do kilkunastu i wybrałam te, które wyraziły największą chęć wejścia we współpracę. Tak się złożyło, że to modne miejsca bazujące na kuchni roślinnej. Nikt nie odmówił. Byłam zaskoczona, że jest taki pozytywny odzew i tak duża potrzeba, by prezentować sztukę w miejscach innych niż muzea i galerie, bliżej człowieka. Czy projekt będzie kontynuowany? Bardzo bym chciała. Oczywiście to wyjątkowa sytuacja, bo pomysł wystawy zrodził się z niemożności zrobienia klasycznej prezentacji we wnętrzu galeryjnym. Ale wydaje mi się, że to formuła na tyle atrakcyjna i do tego trafiająca nie tylko do klasycznego odbiorcy sztuki współczesnej, ale też do przechodnia, by można ją było powtórzyć w przyszłych działaniach.

.....

Tytuł wystawy - „Postcoronna” - optymistycznie sugeruje rzeczywistość już po zakończeniu pandemii, na której jednak odcisnęła ona piętno.

**Witek Gretzyngier w witrynach Umamitu by Papuvege (ul. Traugutta 9)** pod hasłem „Nie bądź beczynny - zmień rzeczywistość” umieścił dwie typograficzne prace-plakaty - dyskretne, bo transparentne, ale z mocnymi białymi znakami liter i równie wyrazistymi graficznymi formami. Artysta podpowiada, że podążamy w złym kierunku i apeluje o jego zmianę. Plus kod QR, po zeskanowaniu którego przenosimy się jednak do rzeczywistości wirtualnej, z animacjami - sugestią, że po koronie sztuka nie będzie już taka jak dotychczas. Jej analogowe wydania, z którymi teraz tęsknimy, będą zaledwie częścią całości - internetowe rozszerzenia będą je wzbogacać, dopowiadać, może zmieniać ich wymowę.

**Anna Mikina w Takzetego wege bistro (ul. Sienkiewicza 40)** prezentuje trzy abstrakcyjne obrazy - płótna, jak pisze autorka w towarzyszącej im notce, malowane bezmyślnie pędzlem, mazane dłońmi, efekt wylewających się z przegrzanego mózgu myśli. Sama nazywa to tryptykiem, co sugeruje jednak jakiś porządek, całościowe myślenie. Albo już totalne rozkojarzenie, w którym zlewają się formy i bezformia - czyż nie z podobnym stanem mamy do czynienia po przebudźcowaniu umysłu najróżniejszymi działaniami online w dobie pandemii?

**Anna Pacholik w Tel Aviv Urban Food (ul. Piotrkowska 122)** również powiesiła trzy obrazy, ale – dla odmiany – przedstawiające. To barwne wizerunki fantastycznych hybryd ludzi i zwierząt: kobiety z głową koali, osoby z głową kozła w masce gazowej (i w aureoli), słonia z ludzką twarzą na czole (i znów z aureolą), pochylającego się jak anioł nad zwłokami świnki. W czasie pandemii szczególnie zasadne staje się pytanie artystki: co po sobie zostawimy? Od razu pada odpowiedź: zniszczoną ziemię i kości zamordowanych zwierząt.

W oknie lokalu **Pop 'n' Art przy Pl. Wolności 6** wyświetlany jest film **Elizy Gawrjołek** „Osobliwości. Utwór nieskończony / utwór niekończący się”. Sprzed dwóch-trzech lat, ale wyjątkowo aktualny dziś, gdy boimy się i czujemy zagubieni bardziej niż dotychczas. Okrągły otwór – pierścień powoli zbliża się do widza, by go pochłonąć, zassać, wciągnąć w nicość, do tunelu, w którym nie ma światelka. I znowu. I znowu. Bez początku i końca.

Pozostali artyści i miejsca:

**Kornel Kowalski - Woda Sodowa, ul. Piotrkowska 190**

**Marta Wojtyńska - The Brick Coffee Factory, ul. Piotrkowska 136**

**Aleksandra Sarna - Obszar Wspólny, ul. Piotrkowska 111** (w dni powszednie czynny dopiero od godz. 16)

**Kuba Stępień - Konkret, ul. Więckowskiego 36** (należy sprawdzać dostępność lokalu)

**Aleksandra Talaga-Nowacka**

**„Postcorona” - wystawa zbiorowa wpisująca się w program obchodów Urodzin Łodzi 2020.  
Czas trwania: 31.07-16.08.2020. Kuratorka: Magda Milewska.**